Nr. 108. w Srodę **dnia 11. Maja 1864**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin 11 Maja. — Naj. Pan wrócił tu dziś przedpołudniem o godz. 9 w dobrem zdrowiu z Kolonii. Następczyni tronu wyjeżdża dziś porą nocną do Flensburga w skutek zaproszenia jej przez małżonka. Za kilka dni tu wróci.

Hamburg, 10 Maja. — Utworzył się tu komitet do opatrywania i podejmowania rannych we wczorajszej bitwie morskiéj.

— Gazeta wychodząca w Cuxhaven ogłosiła następujący dodatek nadzwyczajny: wczoraj po południu zaszła bitwa morska w południowej stronie wyspy Helgoland między austryackopruską eskadrą a duńskiemi 3 fregatami, która trwała przez dwie godziny Duńczykowie odpłynęli na północ; ponieważ fregata Schwarzenberg paliła się, przeto sprzymierzona eskadra ścigać niemogła Duńczyków. Strata Duńczyków jest niewiadoma. „Schwarzenberg" ma 170 poległych i rannych, pomiędzy ostatnimi wielu ciężko rannych, „Radetzky" ma pięciu rannych, na pruskich kanonierkach żadnego rannego. Osady walczyły z wielką odwagą i pogardą śmierci. Szybkość kanonierek pruskich i dział znakomitość odznaczyła się. Komitet utworzony dla podejmowania rannych znalazł u obywateli wsparcia wszelkiego rodzaju.

— Wedle telegramu z Cuxhaven, odpłynął parowiec pruski „Orzeł" dziś po południu o godzinie 4 z ciężko rannymi do Hamburga.

— Z Helgolandu donoszą o godzinie 5 minut 15 po południu o stoczeniu bitwy między Duńczykami a eskadrą austryacko-pruską na południe od tej wyspy. Po bitwie popłynęli Duńczykowie w kierunku wschodnim, a eskadra niemiecka stanęła za wysypiskiem helgolandskim. (Jest to skraj piaszczysty ciągnący się równolegle od wyspy Helgoland, za który wpłnąć można od południa.)

Według innego telegramu hamburgskiego bitwa ta stoczoną została między ujściem Elby a Helgolandem.

Londyn 10 Maja. — Na posiedzeniu wczorajszem na zapytanie Donoughmora odpowiedział Russel, że zaproponowano na konferencyi proste zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich lub zawieszenie broni, ostatnie z opuszczeniem Jutlandyi i Alsen. Dania wybrała proste zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich.

— Wniosek Strathedena o rezolucyą, że Rosya w skutek pogwałcenia traktatów utraciła panowanie nad Polską, zwalczał Russel. W skutek tego cofnięto wniosek.

— W izbie niższej odpowiedział Grey na interpellacyą Osborna, że wedle telegramu od gubernatora Helgolandu do urzędu kolonialnego, zaszła bitwa morska na morzu północnem między 2 fregatami i 3 kanonierkami składającemi eskadrę austryacko-pruską a 2 duńskiemi fregatami i duńską korwetą.

Frankfurt n. M. 10 Maja wieczorem. — Wedle wieczornej Postzeitung, która zamieściła telegram wiedeński, zgodziły się mocarstwa konferencyjne na przystąpienie na przyszłej sesyi czwartkowej do układów pokojowych. Widoki są pomyślne.

Hanower 10 Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby szlacheckiej wniesiono uchwałę izby deputowanych, dotyczącą polityki ministra spraw zewnętrznych hr. Platena. Minister spraw wewnętrznych Hammerstein oświadczył, że rząd odmawia wszelkiej dyskusyi nad rozmową w tej mierze Platena; nie ustaje w swoich usiłowaniach za niepodległością księstw. Hanower nie wystąpi jednostronnie w kwestyi sukcesyjnej. Minister odczytuje oświadczenie Platena: sprawozdanie posła angielskiego nie zawiera zupełnego i trafnego obrazu. Tenże nie zawiera nic o zastrzeżeniu ze strony Platena prawa niemieckiego i tegoż przekonanie o potrzebie oddzielenia księstw od Danii. Na zapytanie Rösinga, czyli rząd poczytuje oddzielenie od Danii za niepodległość księstw, dał Hammmerstein odpowiedź wątpliwą. Rosprawy jutro nastąpią.

Berlin, 11 Maja. — Najj. Pan raczył udzielić dyrektorowi poczty Wittenbergowi w Iserlohnie, nadinspektorowi poborowemu Müllenhejmowi w Lübben i superintendentowi Lengerichowi w Demminie order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy i b. inspektorowi poborowemu Wolfowi w Czarnkowie order orła czerwonego 4 klasy; a zamianować dotychczasowych asesorów rejencyjnych Pohlandta w Minden, Kaeglera w Opolu, Favreau w Diseldorfie, de Cuvry w Koblencyi, Tissena w Magdeburgu, Heitmana w Monasterze, Sandena w Koeslinie, Specoocissa w Bydgoszczy, Boecka w Berlinie, Leipzigera w Poczdamie, Herzoga, na teraz w Berlinie, Müllera w Monasterze, Bechtolda i Ehrenschwerdta w Opolu, bar Vincke w Koblencyi i Wolfa w Berlinie radzcami rejencyjnymi.

Koblencya 9 Maja. — Król pruski stanął wraz z małżonką wczoraj wieczorem o godzinie 8 w naszym mieście i był przyjmowanym przez władze wojskowe i cywilne. Wieczorem była iluminacya. Jutro poświęcenie wiszącego mostu na Renie.

Berlin 10go Maja. — Na wczorajszej konferencyi porozumiano się względem zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Chociaż mocarstwa niemieckie cofnęły swe żądanie względem wydania zabranych okrętów, jednakowoż Dania nie przystała na formalne zawieszenie broni, tylko na proste zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich przez 4 tygodnie z zatrzymaniem teraźniejszych stanowisk. Wcale się nie troszczą w Kopenhadze o los Jütlandyi, byle nie odstąpić od zasady duńskiej.

Równocześnie z wypadkiem konferencyi poniedziałkowej zaszła bitwa zacięta na morzu na południu od Helgolandu. Gdy fregata austryacka zaczęła się palić, Duńczykowie przeważyli na swoją stronę zwycięstwo, gdyż pruskie kanonierki były za małe, aby się mierzyć z Duńczykami. Z tego powodu cofnęła się sprzymierzona eskadra za duny helgolandskie. Z Brestu wyruszyły 3 większe austryackie okręty wojenne na morze północne. Za późno więc przybędą. (Nat. Ztg.)

— Wedle sztokolmskiej depeszy zamieszczonej w Independance belge z dnia 7 Maja 15 okrętów wojennych szwedskich i norwegskich zbierze się w dniu 15go Maja w Gothenburgu pod dowództwem księcia Oskara, aby się oprzeć wszelkiemu pokuszeniu się eskadry austryackopruskiej o wpłynięcie na Baltyk i wysadzenie wojsk niemieckich na Seelandyi.

Królestwo Polskie.

Dzisiejsze występowanie Rosyi w królestwie polskiem, mówi Ostsee Zeitung, ma dążności panslawistyczne, jak swego czasu Wielopolskiego, napiętnowane pierwiastkiem polskim, tak teraz pierwiastkiem czysto moskiewskim, który popiera w moc instrukcyi otrzymanych radzca stanu Miliutin. Obie te dążności miały w sercu nienawiść przeciw Niemcom, a na celu rozszerzenie potęgi curatu na zachód. Zasadą moskiewskiego panslawizmu jest przeobrażenie wszystkich Sławian wraz z Polakami na prawdziwych Moskali, pod względem religii, stósunków społecznych i tendencyi carskich. Wskutek tego już teraz Moskale zaprowadzają wielkie zmiany w administracyi a podkopują katolicyzm, niedopuszczając go do znoszenia się wprost z głową kościoła, ojcem świętym i wprost wydają rozkazy biskupom, aby w duchu moskiewskim postępowali. Nie są to wynalazki, ale czyste fakta, które świadczą o drzewie, które takie wydaje owoce.

— Wspomnieliśmy poprzednio w dzienniku naszym o projekcie Murawiewa sprowadzenia nauczycieli wiejskich do prowincyi litewskich z głębi Rosyi. Projekt ten zyskał obecnie najwyższe zatwierdzenie i zaczyna wchodzić w życie. Aby pojąć całą jego doniosłość, potrzeba mieć na uwadze najpierw dotychczasowy stan Litwy, a potem naturę grożącego jej niebezpieczeństwa. Apostazya Siemiaszki i wyższych dygnitarzy kościelnych nie zdołała zatrzeć w masie duchowieństwa przywiązania do Unii i Polski. Zmuszone przez okrucieństwa i gwałty, uległo ono pod

żelazną ręką Mikołaja, czekając z upragnieniem chwili, w którejby mogło zadość uczynić potrzebie wewnętrznej wiary i poczucia. Duchowieństwo litewskie wraz ze służbą cerkiewną (cerkownym pryczotom) stanowi według praw moskiewskich osobny stan duchowny (duchownoje zwanje), z którego złożona jest wyłącznie nie tylko hierarchia cerkiewna aż do najniższych stopni ale nadto wytwarza się stan nauczycielski dla zakładów duchownych seminaryów, szkół ludowych a w części i gimnazyalnych, oraz obsadone bywaje liczne posady urzędnicze przy konsystarzach i innych dykasteryach duchownego zarządu. Naturalnem następstwem tego stanu rzeczy było, iż przywiązanie do tradycyi polskiej pozostało górujące we wszystkich tych kierunkach, oficyalnie tylko przeprowadzonej schizmy i moskwicizmu. Po Murawiewie należało spodziewać się, że tego nie ścierpi. I otóż powstaje nowy ukaz, wymierzony nie już przeciwko narodowości polskiej bezpośrednio, lecz przeciw litewskim dysunitom, których w wyższych i wpływowych na ludność klasach chce zastąpić przez nowosprowadzonych z głębi Rosyi apostołów.

Ukaz ten da się zarówno stósować do nauczycieli i urzędników jak i do duchowieństwa, które w Rosyi nie zależy ściśle od podziałów dyecezyalnych, lecz według uznania władzy urzędniczej może być przenoszone z miejsca na miejsce. Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie schizma trwa już czas dłuższy, zdarzają się często przesiedlenia duchownych o 200 lub 300 mil. Duchowieństwo litewskie niedawno dopiero poddane władzy Synodu, zatrzymało dotychczas przywilej nietykalności swych siedzib. Przy zastósowaniu obecnego ukazu pod wpływem moskiewskiego żywiołu, dominującego po wszechwładnych kancelaryach, duchowieństwo litewskie związane z Polską wspomnieniami katolicyzmu, swobody i tym naturalnym węzłem cywilzacyjnym, który spajał z sobą wszystkich obywateli wspólnej ojczyzny, ustępować musi miejsca klasie ludzi, która z krajem nie ma żadnej łączności i nadal mieć nie może już dla samej niskiej swej oświaty i nie zbyt wzorowej moralności. Czem jest duchowieństwo moskiewskie, o tem nalepsze dają nam świadectwo sami Rosyanie (Dołgorukow, Hercen i inni), zwiąc je policyą sumienia. Urzędnicy i nauczyciele liczący się do duchownego stanu, daleko zepsuciem swojem zostawiają poza sobą duchowieństwo. Opinia Rosyan cechuje ich zwykle nazwą kutejników, łącząc z tym wyrazem pojęcie nieprzynoszące chwały tym, którym ją nadają. Dotychczasowe duchowieństwo schizmatyckie na Litwie, zanim je Murawjew przesiedlić zdoła, wciśnięte pomiędzy absolutyzm urzędników, którzy niem rządzić będą, a intrygi i kontrole nauczycieli wiejskich, którzy wśród ludu nie omieszkają propagować moskwicizmu, znajdzie się w bardzo przykrem dla siebie i sprawy polskiej położeniu.

Cała nadzieja na przyszłość w sprawiedliwości dziejowej i w tej sile moralnej narodu, o którą niejedno pokuszenie Murawiewa rozbić się musi. Wszak sprowadzeni z wielkim kosztem i zachodem urzędnicy cywilni, według własnych słów Murawiewa okazują się niemożebni dla licznych nadużyć w służbie. Nie można wątpić, że klasa urzędników i nauczycieli duchownych, nie równie od poprzednich gorsza, przy zetknięciu się z ludem i duchowieństwem, wręcz przeciwne zamierzonym odda usługi i rządowi. Ukaz pomieniony według Wileńskiego Wiestnika brzmi jak następuje:

»Pan oberprokurator najświętszego synodu uwiadomił p. głównego naczelnika kraju, że car na najpoddanniejsze przedstawienie jego p. oberprokuratora żądania p. głównego naczelnika kraju w dniu 7 (19) Kwietnia, najmiłościwiej zatwierdzić raczył projekt zachodniego komitetu, o wyznaczeniu służącym w zachodnim kraju urzędnikom i nauczycielom duchownego zarządu prawosławnego wyznania z kontrybucyi majątków obywatelskich, pieniężnej zapomogi do wysokości nieprzenoszącej 50% dotychczas pobieranej przez nich etatowej pensyi, nie rozszerzając wszakże tego przywileju na kancelaryjnych posługaczy otrzymujących wynagrodzenie podług pracy i zasług. Niezależnie od tego w widokach zachęcenia osób rosyjskiego pochodzenia do przejścia w służbę w zachodnie kraje, rozkazać, aby wszystkim urzędnikom i nauczycielom rosyjskiego pochodzenia przechodzącym na służbę do prawosławnego duchownego zarządu z innych gubernii w Zachodnie, wydawać pieniądze na koszta podróży, według ustanowionej prawem stopy, bez względu na odległość.

— Korespondent z Kowieńskiego pisze: Okolica Ibiany była spalona nie wprost z rozporządzenia Murawiewa, jak głosi Wileński Wiestnik, lecz dowolnie, bez sądu i śledztwa nawet, przez pułkownika kawaleryi Kniazia Jaszwila. Bohater ten w Czerwcu wyjechał z Kowna z oddziałem kawaleryi w celu przygotowania ludu do przyjęcia broni przeciw powstańcom. Propagując w ten sposób Jaszwil szczęśliwie dojechał do Poniewieża. Poniewież składa się ze starego na prawej, i nowego miasta na lewej stronie Niewiaży. Miejscowa załoga moskiewska kwaterowała na nowem mieście. Jaszwil z kawaleryą zatrzymał się na starem mieście. W mieście ktoś puścił fałszywą pogłoskę, że zbliżył się oddział powstańców pod dowództwem Ludkiewicza, na którą to wiadomość waleczny Jaszwil bez odzienia w bieliźnie tylko uciekł konno do nowego miasta. Missya Jaszwila nie przyniósła spodziewanych przez niego skutków, bo lud do takiego stopnia nie mógł ukryć oburzenia przeciw Moskalom, że nawet Jaszwil to spostrzegł i Moskwa zaniechała swego projektu, widząc wyraźnie, że broń przez nich dana i ochotnicy, którzy ją przyjęli, przeszliby do oddziałów powstańczych. Tak więc Jaszwil musiał wracać do Kowna i po drodze bez żadnego sądu i śledztwa spalił Ibiany, a mieszkańców z żonami, dziećmi i dobytkiem popędził w jasyr do Kowna. Władza moskiewska w Kownie starała się wymódz na więźniach podpisy, że okolica została spalona w czasie boju, (którego tam nigdy nie było) obiecując za to wolność i wynagrodzenie strat, w przeciwnym zaś razie, grożono Syberyą. Lecz szlachta nie uwierzyła obietnicom moskiewskim, i groźby nie mogły wymódz fałszywych zeznań, i dla tego to Murawiew, któremu na podobnych wybiegach nie zbywa, ogłosił w Wil. Wiestniku urojone śledztwo, którego nigdy nie było, a którego wszystkie punkta są fałszywe. 1 tak: 1) oddział Czarnoskalskiego formował się nie w Ibianach, lecz w Orłowskiej puszczy o 2 mile od Kowna i 3 od Ibian. Oddział Małeckiego nigdy nie był bliżej nad 6 mil od Ibian. 2) Suzin i Małecki nigdy nie mieli oddziałów. (Suzin nie ten, który miał oddział w Augustowskiem) był w oddziale Czarnoskalskiego.) 3) Wykładnia najbliżej od Ibian był na mil 8. 4) Żandarmów, jak ich Moskwa nazywa wieszających nigdy nie było w kowieńskiem województwie. 5) Robak miał oddział konnych strzelców, nie zaś żandarmów. Co się zaś tyczy tego zarzutu, żę na 30 i 35 wiorst od Iban trzymali się powstańcy, to w całem kowieńskiem województwie wyjąwszy rosieński i teleszewski powiat nie ma punktu takiego, od ktoregoby na 20 wiorst choć parę tygodni nie było powstańców. Jeżeli za to spalono Ibiany, to samo powinno spotkać każdą chałupę położoną w Kowieńskiem, a naprzód samo Kowno, od którego powstańcy przez cały rok nie oddalali się dalej nad 28 wiorst, a po kilka miesięcy trzymali się na 10 i 14 wiorst. 7) Z mieszkańców okolicy Ibian stósunki ścisłe z władzami miewał tylko żyd Icek, który ujęty przez Moskali, stał się ich szpiegiem i wiele zaszkodził mieszkańcom Ibian i okolic tak wielkie zasługi przyniósł Moskalom swemi zawsze fałszywemi donosami, że u naczelnika 1 odd. kow. gub. Bożerjanowa bywa na herbacie. Człowiek ten nim został schwytany przez Moskwę, służył sprawie narodowej z pełnem oddaniem się. 8) Inni mieszkańcy Ibian nigdy nie zachodzili nawet do obozu. D. P.

— Liczne aresztowania, jakie się u nas ciągle odbywają, powodowane są po większej części chęcią zysku. Gdzie tylko Moskale przy rewizyi znajdą pieniądze, takowe zabierają bez ceremonii jako kontrabandę wojenną; gdzie ich nie znajdą, dziwią się, że ich nie ma i wypytują podejrzliwie, gdzie gospodarz ma swoje fundusze? Kontrybucye zastósowywane bywają nie do stopnia przewinienia, lecz do stopnia zamożności kontrybuenta; a zamożnych obywateli szczególniej prześladują Moskale, posiadanie majątku stało się bowiem przestępstwem. Jenerał Trepow i oberpolicmajster Frederiks głównie odznaczają się zapałem w ściganiu tego rodzaju przestępstw. Wszystkie owe kary, w Dzienniku Powszechnym ogłaszane, nałożone były jedynie dla tego, żeby zbogacić nigdy nie dające się napełnić kieszenie policyjne.

W papierach zabranych przy jednej z rewizyi, znaleziono wezwanie naczelnika miasta do zamożnego tutejszego obywatela Kadłubowskiego, sześćdziesięciokilkoletniego starca, ażeby drugiemu tutejszemu obywatelowi p. H. niewypłacał należnych sum, dla tego, iż ten ostatni ociąga się z opłatą podatku narodowego. Aresztowano obudwóch, a jakkolwiek okazało się, że żaden z nich nie miał styczności z naczelnikiem miasta, a Kadłubowski nie czytał nigdy tego wezwania, gdyż mu go jeszcze nie nadesłano, skazano go na zapłacenie 4500 rs. kontrybucyi. Gdzie indziej, nawet o takie preteksta nie starają się w nakładaniu kar pieniężnych. Krew i pieniądze! oto godło pacyfikatorów moskiewskich w Polsce działających.

Liczbę ofiar moskiewskiego gwałtu powiększyła znakomita i zacna poetka nasza, Marya Ilnicka. Męża jej, urzędnika banku polskiego, zabrano kilka dni wcześniej. Przy rewizyi, wtenczas odbytej, znaleziono 15,000 złp. w listach zastawnych i kilkadziesiąt rubli drobnych pieniędzy. Zabrano to co do grosza, a był to ich cały majątek; ledwo na usilne przedstawienia, zostawiono p. Ilnickiej 100 zł. na życie. Nieszczęśliwa kobieta leżała od tego czasu chora, a nowa napaść na nię policyi i aresztowanie jej samej, bardzo pogorszyło stan jej zdrowia. O ile wzniosłego umysłu i serca, o tyle wątłej budowy ciała i zdrowia, rozchorowała się tak ciężko wskutek barbarzyńskiej procedury moskiewskiej, że musiano ją w domu pozostawić pod strażą sześciu żołnierzy. Następnie jednak przewieziona została do cytadeli.

Mówiono tu jakiś czas o antagoniźmie między Milutynem i Czerkaskim z jednej, a Bergiem i Giecewiczem z drugiej strony. Dwaj pierwsi lekceważą Berga i nieznajdują go dość powolnem narzędziem w swoim ręku; zdawało się im, że będą nim tak obracać jak Katkow Murawiewem. Tymczasem Berg mniej jest posłuszny i z trudnością daje się obracać tym dwom liberałom, co przyjechali do nas po dukatowe laury. Nie ma więc zgody w tryumwiracie rządzącym w Warszawie. Berg, Trepow, Milutyn są naczelne figury, o dwóch wspomnieliśmy już, trzeci pomiędzy nimi przymila się raz temu, to znowu drugiemu, a obydwóch za nos prowadzi. Zmyślony list niby jakiegoś polskiego księdza z Paryża do ks. Przybyłowskiego w Opatowskiem, dotknął niezmiernie duchowieństwo i był dla księdza biskupa Rzewuskiego pobudką do napisania już drugiej odezwy do komisyi oświecenia i wyznań. Ks. Rzewuski żąda odwołania tych potwarzy na duchowieństwo i religią w dzienniku rządowym miotanych; w przeciwnym razie zmuszonym będzie nałożyć na ten organ rządowy cenzurę i wiernym czytać go zakaże. »Ludzie najemni otaczający namiestnika cesarskiego, pisze w tej odezwie ks. Rzewuski, spotwarzają kościół niecnemi wymysłami i hańbią władzę, której pragną się przysłużyć.«

Księdzu biskupowi Popielowi na odezwę w tymże samym przedmiocie wystósowaną, odpowiedziano bardzo niezręcznym wykrętem, że w Dzienniku Powszechnym część urzędowa ściśle jest oddzielona od nieurzędowej i że za tę drugą redakcya (!!) nie bierze odpowiedzialności. O.

Francya.

Paryż, 8 Maja. — Clarendon i Granville nieprzybędą do Paryża, bo są widoki, że konferencya chwilowo znajdzie lekarstwo na jakie takie zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich w Danii. Francya odgrywa rolę wciąż obojętnej mówiąc, na co się przydadzą konferencye, bez poruszenia innych kwestyi i radykalnego ich załatwienia. Wszystkie chwilowe gojenia, ukryją jeszcze głębiej zapalenie.

— Pan Magne, były minister skarbu, był wczoraj na obiedzie u cesarza, ponieważ go pod pewnym warunkiem pochwalił w swej sławnej

mowie budżetowej pan Thiers. Pan Magne wydał broszurę o finansach, podał oprócz tego pamiętnik cesarzowi, zawierający zupełnie nowy plan finansowy.

— Jutro wystąpi minister stanu Rouher z mową, aby zatrzeć wrażenie mowy Thiersa.

Austrya.

Wiedeń, 7. maja. Czytamy w Presse: Według wiarogodnych doniesień paryskich, poseł rosyjski miał rozmowę z p. Drouyn de Lhuys, i z goryczą wyrażał się o mowie papieża o Polsce. P. Drouyn odpowiedział, że Ojciec ś. spełnia tylko święty obowiązek, piętnując przed Europą systematyczne prześladowanie kościoła katolickiego w Polsce. Smutną jest rzeczą i szkodliwe mieć może następstwa, że rząd rosyjski przynajmniej w tym punkcie nie wykonywał sprawiedliwości. Kiedy poseł rosyjski wyraził z zadziwieniem, że jest to zapewne prywatne tylko zdanie p. Drouyn de Lhuys, a nie zdanie rządu cesarskiego, oświadczył minister francuski: Monarcha mój podziela uczucia, którym ja słów użyczam, i żałować przychodzi, iż Francya w usiłowaniach swoich na rzecz Polski pozostała odosobnioną. P. Drouyn udzielił obszernego uwiadomienia o tym wypadku posłom austryackiemu i angielskiemu. Książę Gorczaków w nocie okólnej oświadcza, iż kwestya polska jest wewnętrzną sprawą monarchii i nigdy nie może być przedmiotem kongresu europejskiego.

— Wedle D. A. Ztg. miał książę Metternich na rozkaz dany mu ztąd telegrafem zażądać od rządu cesarskiego wyjaśnień co do listu ks. Napoleona do komitetu weneckiego. Wskutek tego otrzymał p. ambasador austryacki odpowiedź od samego cesarza tej treści, że przykro mu jest, iż list jego kuzyna, o którym początkowo nic nie wiedział, został ogłoszonym publicznie, że przecież otwarcie wyznać musi, iż zdania przez ks. Napoleona w owym liście wyrażone najzupełniej podziela, tem bardziej, że nie wątpi, iż rychlej czy później i rząd austryacki poweźmie przekonanie, że one obejmują jedyną rękojmią utrwalenia pokoju we Włoszech.

— Polowania na ludzi szukających schronienia w Galicyi, odbywają się nieustannie, szczególniej na prowincyi, gdy w samym Lwowie dziś mniej rewizyi i chwytaniny przechodniów, niż przed ogłoszeniem stanu oblężenia. Lecz po wsiach hulają sobie panowie Austryacy w najlepsze. W niektórych domach ziemiańskich odbywają się przetrząsania codziennie niemal, a czasami i dwa razy na dzień. Uwięzień zaś niepodobna się nawet doliczyć, zwłaszcza, że dziennikom miejscowym o tem wszystkiem pisać niewolno. Władzom tutejszym uroiło się widocznie, że skoro nietutejszych wydalą z kraju, a z ludzi miejscowych wybiorą część znaczną znanych z patryotyzmu obywateli, uniemożebnią tem samem dalsze trwanie powstania, które ich żadnem bez pomocy z prowincyi naszej żadną miarą ostać się nie może W tym celu ogłosily stan oblężenia i zmusiły dziennikarstwo do milczenia.

Wracając do stosunków tutejszych, muszę wam donieść, że niektóre z powięzionych kobiet, a mianowicie panie Wildową, Zerdzińską, Hilichową, Nanowską i pannę Gostyńską wypuszczono za kaucyą. Każda z nich złożywszy 500 austryackich guldenów pozostanie aż do ukończenia śledztwa na wolności. Przesłuchiwano zaś wiele innych kobiet, a między innemi panne Felicyą Wasilewską, panią Orzechowiczową, zarzucając każdej, że należała do stowarzyszenia kobiet pod nazwą »stowarzyszenia Klaudyi.« Najbardziej jednakże szukały władze rakuskie pani Heleny Pawlikowskiej, żony Mieczysława, właściciela Medyki, siedzącego w więzieniu. Szczęściem dla niej, ze po znalezieniu u niej podczas rewizyi wielu papierów, nie uwięziono jej zaraz, a tak miała dość czasu wydalić się za granicę. Gdyby się bowiem była dostała w ręce audytorów i sądu wojennego, skazanoby ją pewnie na bardzo długie więzienie, wnosząc z gorliwości, z jaką jej wszędzie szukano. Jest to istotnie zaciekłość, z którą i Moskale popisaćby się mogli. I cóż mogły kobiety nasze zawinić? Oto starały się nieść ulgę i pomoc rannym, uwięzionym, wywożoym lub internowanym rodakom.

Kronika miejscowa.

— Ze Sredzkiego donoszą nam, że zabrana w okolicy Srody odzież powstańcza ogranicza się na najwyżej 200 płaszczach, że zatem wartość jej szacowana przez korespondenta z Gniezna na 20,000 tal. niezmiernie była przesadzona, i może tylko 20 część tej sumy wynosiła.

Ze Sredzkiego, 8 Maja. — W dniu 7 Maja odbyła się trzecia rewizya bardzo ścisła w Komornikach.

Trzcianka, 8 Maja. — Dr. Henryk Szuman z Władysławowa na własne żądanie przeniesiony został z berlińskiej Hausvogtei do tutejszego więzienia sądowego, aby mógł się zająć uporządkowaniem swych interesów familijnych. D. P.

Rogoźno, 5. maja. Jakie to skutki z niepilnowania i praw i obowiązków obywatelskich, oto mała próbka z naszego tu miasta. W miejsce czterech występujących reprezentantów narodowości niemieckiej, obierano wczoraj nowych. Godzina 8, o której wybory miały się rozpocząć nadeszła, zeszli się i członkowie trzech narodowości, aby głosowanie na trzecią klasę rozpocząć. Z żydowskiej strony postawiono kandydata dotychczasowego prezesa reprezentacyi narodowości niemieckiej; chrześcianie, gdyż Polacy i Niemcy zawarli byli kompromis, kandydata Polaka. Głosowanie nastąpiło i skończyło się na tem, że znaczną większością kandydat polski przeszedł. Po południu miała się popisać klasa druga. Z chrześcian przybyło, jeżeli się nie mylę, dwunastu, reszta zaś, tą razą tylko trzydziestu, już sobie cokolwiek wygodna, czy to dla tego, że im się kandydaci nie podobali, czy też może, niechcąc siętakiemi drobnostkami zajmować, została w domu. Przeciwnie z żydowskiej strony przybyli nietylko ci, którzy mieli nogi, ale i ci, którzy mając nogi, nie mogli chodzić. A to jak? Oto przywieźli chromego przed ratusz, a wziąwszy go na ręce, na plac głosowania zanieśli. Chrześcianie widząc przeważającą siłę, opuszczają plac dobrowolnie, i pozwalają przeciwnikom spokojnie dwóch kandydatów ichże przeprowadzić. Przychodzi kolej na klasę pierwszą. Kandydatem ze strony Polaków i Niemców był tutaj ten sam, którego żydzi w trzeciej klasie byli postawili; nadzieja więc obrania go była nietylko wielka ale i pewna. Sprzymierzeni przeto panowie pierwszej klasy, nie chcąc się zbytecznie oddaniem głosu męczyć, pozostawili ten ambaras swoim przeciwnikom i po części wcale się nie pokazali. Tymczasem żydzi upojeni zwycięztwem w drugiej klasie, prezesa, który ich najgorętsze życzenia był wypełnił, opuściwszy większością 3 tylko głosów obrali sobie kandydata swojej narodowości. Przyszła reprezentacya miasta będzie się składała zatem z 3 Polaków, 2 Niemców, 7 żydów. Już to nie jeden dowód, że gdzie krzyku i gadaniny wiele, tam zwykle uczynku albo wcale nic, albo bardzo mało. Zresztą toczy się koło. Niemcy, którzy po odezwaniu się narodowości, w każdej ogólnej sprawie łączyli się z żydami przeciw Polakom, pomogą tą razą ostatnim do przeprowadzenia może nie jednej uchwały. D. P.

Gniezno, 9 Maja. — W zeszłą sobotę eskortowało wojsko 4 politycznych więźniów z Gniezna przez Chwałkowo do Kostrzyna i ztamtąd dalej do Poznania. Po dwóch więźniów związano do kupy. Dwóch z nich było rannych, jeden w piersi, drugi zaś w nogę w ten sposób raniony, że dla ran dobrze biegać nie mógł i z takowych krew plużyła. Byłem naocznym świadkiem eskorty tej przez Ckwałkowo.

Łuszczanowo pod Żerkowem, 6 Maja. — Nasza okolica dotychczas spokojna została zaniepokojoną licznemi rewizyami powtarzającemi się niemal codzień. W przeszły tydzień zrewidowało tu wojsko z Żerkowa całą okolicę składającą się z czternastu wsi i rozległych lasów. Celem rewizyi było, wnijść na ślad jakichsiś »insurgentów«, którzy tu mieli przechodzić w liczbie 30; a może szukano ukrytej broni, lecz jak jedno, tak i drugie okazało się bezskutecznem. Tej rewizyi towarzyszyli p. komisarz Wolniewicz i żandarm Lompa z Żerkowa.

W piątek 29 Kwietnia udałem się do Bieździadowa, celem odwiedzenia tamecznego nauczyciela Kozielskiego, a wkrótce całą wieś obstawiono wojskiem; w tem wchodzi p. komisarz z żołnierzami, i pyta mnie się zkąd jestem i czy mam legitymacyą? Ja ponieważ tylko się pół mili z domu oddaliłem; odpowiedziałem mu, iż takowej nieposiadam. Mój komisarz z Mieszkowa powiedział mi, że tylko osobom udającym się za granicę i daleko w podróż takowe się udziela. Ja pana nie znam; odpowiedział p. komisarz, i pan nie jesteś z mojego komisaryatu, więc muszę pana aresztować. Odprowadzono mnie do Żerkowa i uwięziono na odwachu, gdzie niejedno »verfluchter Koschinier« wymówione przez żołnierzy dostało się do moich uszu; wzięto mnie do protokułu, i na drugi dzień, odprowadzono pod eskortą dwóch dragonów z dobytemi szablami i nabitą bronią do Mieszkowa, wśród powszechnego śmiechu i zadziwienia tutejszych mieszkańców, którzy mnie począwszy od małego dziecka wszyscy znają; tak w Żerkowie, jako i po wsiach. Przybywszy do Mieszkowa do komisarza, myślałem, że się na tem nie skończy, i że mnie odeślą dalej, ale p. komisarz, skoro przeczytał protokuł, i poznał, iż to samo w nim stoi co w moim paszporcie, który mu oddałem, przybywszy z ostatniej podróży z Wrocławia, natychmiast bez żadnego egzaminowania mnie uwolnił. Nastręcza się uwaga, iż gdybym się chciał udać do Mieszkowa po legitymacyą, toby mnie też można na drodze aresztować, ponieważ do Mieszkowa jest mila, a do Bieździadowa tylko pół mili drogi. Człowiek nie jest pewien bez legitymacyi do pobliskiej wsi się udać, ponieważ są u nas wypadki, że skoro się ze wsi oddalisz, a już patrol na drodze atakuje, pytając się każdego o jakiś papier.

Franciszek Podemski, złotnik.

Z pod Wolsztyna, 7 Maja. — Na rekwizycyą radzcy kamergerychtu p. Krügera z Berlina wysłał sąd powiatowy wolsztyński pp. Hankiego dyrektora kancelaryi i Wagnera egzekutora sądowego do Gościeszyna, którzy dziś przed południem wszystkie nawet najdrobniejsze rzeczy p. Walerego Mrowińskiego, byłego zarządzcy majętności Gościeszyńskiej, obecnie w Hausvogtei uwięzionego, nietylko spisali, ale spisawszy zaraz takowe ze sobą zabrali, nie wyłączając nawet podartych butów, starych gospodarskich kalendarzy itd.

Powodem zabrania rzeczy ma być, jak się p. radzca kamergerychtu wyraził w swej rekwizycyi, zbrodnia stanu, o którą p. Mrowińskiego na na mocy §§ 61 i 62 prawa karnego obwiniono. D. P.

Z pod Nowego Miasta, 8. maja. W naszej okolicy ciągle rewizye, chociaż bezowocowe, dużo robią jednakowoż subjekcyi. Szczególniej Boguszyn, własność p. Ludwika Szczanieckiego, obecnie uwięzionego w Hausvogtei, pod szczególniejszą pozostaje bacznością załogującego w Książu i Nowemmieście wojska i okolicznych żandarmów. W przeszłym tygodniu trzy rewizye, prawie dzień za dniem się odbywały; szukano broni i mundurów, które, jak jedna z wielu fałszywych denuncyacyi opiewała, miały być ukryte w oranżeryi. Nic jednakowoż nie znaleziono. Mimo to przybyła załoga z Książa, składająca się z podoficera, gifrejtra i 14 szeregowych i stanęła w Boguszynie na kwaterze. Każdy przybywający ulega rewizyi i zapytaniu o legtymacyą. W dzień i w nocy wojsko patroluje w okolicy i po podwórzu, oprócz tego w nocy zmienia się warta przed kwaterą co dwie godziny i posterunek chodzi z nabitą bronią. Jesteśmy przynajmniej pewni od złodzieja, których tu w okolicy nie braknie.

Zwraca się uwagę przybywającym do Boguszyna, aby się w legitymacyą dostateczną opatrzyli, gdyż inaczej mogą się wystawić na przyjemność przejechania się do Pleszewa do p. landrata, jak się to stało przy pierwszej z rzędu rewizyi z p. W., obecnie się tam znajdującym. Pan landrat wprawdzie aresztanta, natychmiast zrekognoskowanego z aresztu uwolnił, przepisawszy mu jednak »Marschroute« (miejsce transportu zastępującą) i do domu odesłał.

Sroda, 9 Maja. — Nadzwyczajny ruch pomiędzy wojskiem stojącem obecnie w nadgranicznych powiatach od kilku tygodni; konne pa-

trole co chwila niemal spotykasz na wszystkich traktach; piechota nocą kantonuje po wsiach większych; rewizye odbywają się w każdej wsi bez wyjątku, czasami nawet dzień po dniu. W Nietrzanowie odbyto niedawno temu ósmą z porządku ścisłą rewizyą bez najmniejszego rezultatu. Szukano broni i osób nietylko w zabudowaniach folwarcznych, ale także i u komorników. D. P.

Kościan, 8 Maja. — Aresztowano powtórnie p. Kazimierza Węclewskiego z Nielęgowa z niewiadomej przyczyny.

Z pod Kostrzyna, 8 Maja. — Dnia 59 Kwietnia była w lesie siekiereckim nader ścisła rewizya, odbyta przez oddział piechoty, kirasyerów i żadarmów, pod dowództwem oficerów. Nic nie znaleźli pomimo kilkogodzinnego szukania i świdrowania ziemi, lecz aresztowano dwóch ludzi, niemających dostatecznych legitymacyi. Dnia 30 Kwietnia, tj. nazajutrz odbyła taż sama siła zbrojna rewizyą we wsi Siekierki, gdzie każdą przetrzęśnięto chałupę, gumna, ogród, a wreszcie i dwór od piwnic aż do strychu. Nie znaleziono wszelako nic prawem zabronionego. Wszelki przejazd przez wieś był wzbronionym podczas rewizyi. D. P.

Wiadomości literackie.

Poznań — Nr. 19. Ziemianina wyszedł z druku i zawiera: O drzewie jako materyale budowlanym, fabrycznym i gospodarskim. A. K. Stelmasiewicz. O znaczeniu lasów w życiu przyrody. Dr. Szenic. Towarzystwa rólnicze: Odezwa zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego. Odezwa dyrekcyi, Towarz. ku wpieraniu urzędn. gosp. powiatu wągrowieckiego. Pracownia rólniczo-chemiczna: 105. Panu L. w Poznaniu. 106. Panu A. P. w Starkowcu pod Kobylinem. Narzędzia rólnicze: Wypielacz ręczny. Hipolit Cegielski. Rozmaitości: Rozmnażanie winnej macicy za pomocą pączków. Kompozycya do prania wełny i sukna, równie do bielenia płótna. Użycie naftalinu do smarowania machin.

Przybyli do Poznania dnia 11 Maja.

BAZAR: Niegolewski z Niegolewa, Zakrzewski z Targowejgórki, Zabłocki z Witosławia, hr. Mielżyński z Iwna, Skórzewska z Zaniemyśla, Ostrowski z Gutów, Karśnicki z Mystek, Kowalski z Wysoczki, Nieżychowska z Granówka, Kraszkowska z Uzarzewa, Klepaczewski z Miłosławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Ramke z Chociszewa, Flank i Freudenthal z Berlina, Starke z Lipska, Rohde z Nowegotomyśla, Günther z Lipska, Bergmann z Lubeki,

HOTEL DU NORD: Miączyński z Pawłowa, Szołdrski z Jaszkowa, Koczorowski z Jasina, Mack, Schnakenberg i Schochow z Międzychodu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Philipp z Frankfurtu, Bath i Rössler z Drezna, Anklam z Szczecina, Keil z Snieżnejgóry. Schönberg i Freund z Berlina, Scharnek z Striegau, Spirach z Gdańska, Peters z Meklembnrga.

HOTEL HERWIGA: Thaer z Panten, Bohn z Insterburga, Menike z Berlina, Steusloff z Leszna, Schuster, Scheer i Franke z Berlina, Biffard z Deidesheimu.

HOTEL BERLINSKI: Mikorski z Kruchowa, Chosłowski z Ulanowa, v. Thiele z Rawicza, Teplitz z Zielonejgóry.

POD CZARNYM ORŁEM: hr. Ponińska z Wrześni, Lange i Balcke z Sremu, Bobrowski z Krzesin.

HOTEL PARYSKI: Mosbach z Wrocławia, Rostkowski z Jarocina, Goździewska z Srody, Wulkowski z Glinna, Sługowski z Pawłowa, Liske z Roszkowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSI: Rothmann z Wągrówca, Zwirn z Rogoźna, Badt z Kcyni, Fuchs i Zitron z Witkowa, Prochownik z Wrocławia, Braun z Rawicza, Boas z Kcyni, Silberstein z Buku, Hartenheim z Żerkowa, Tonn z W. Rybna, Klabecki z Gronówka, Klakow z Gutschehauland, Hoese z Lwówka, Hermann z Torunia, Schwarz z Kościana, Ritter z Wrocławia.

EICHNER BORN: Lewinsohn z Berlina, Salomon z Skoków, Kapłan z Gniezna.

OBWIESZCZENIE.

Pożyczka ziemska wynosiła:

a. w 4 % listach zastawnych . . . . 13,759,200 Tal.
b. w $3\frac{1}{2}$ % listach zastawnych . . . . 11,787,260 »
w ogóle . . 25,546,460 Tal.

Z tych
1) umorzono do włącznie Sw. Jana 1863.
a. w 4 % listach zastawnych . . . . . 6,116,000 Tal.
b. w $3\frac{1}{2}$ % listach zastawnych . . . . 4,247,440 »
2) wypowiedziano ze strony dłużników w skutek abluicyi rent i spłaty listów zastawnych
a. w 4 % listach zastawnych . . . . . 6,193,875 Tal.
b. w $3\frac{1}{2}$ % listach zastawnych . . . . 2,254,680 »
w ogóle . . 18,813,295 Tal.

pozostający więc kapitał w listach zastawnych wynosi . . . . 6,734,165 Tal.

Do funduszu kosztów i salaryów wpłynęło od Sw Jana 1862 do Sw. Jana 1863.
1) prowizyi od znajdujących się w funduszu właściwym listów zastawnych . . . . 57,329 Tal. 1 Sgr. 6 Fen.
2) należytość od nowo wygotowanych listów zastaw. . 1 » 27 » 3 »
3) ¼ procentu przez dłużników na opędzenie kosztów administracyi opłacanego . . . . 43,469 » 21 » 11 »
nadzwyczajnego dochodu. jako to: prowizyi za przewłokę, należytości depozytowych, komornego z wynajętych pomieszkań w domu Ziemstwa itd. 2,326 » 16 » 7 »
w ogóle . . 103,127 Tal. 7 Sgr. 3 Fen.

Wydano zaś na salarye, emerytury, gratyfikacye, dyety i koszta podróży, administracyą domu Ziemstwa, opłatę prowizyi od listów zastawnych w Berlinie i Wrocławiu, portoryum i należytości woźnych, insercye, druki, materyały piśmienne i do listów zastawnych, opał i światło, jako też inne koszta biórowe 42,253 Tal. 18 Sgr. 10 Fen.
pozostaje więc . . 60,873 Tal. 18 Sgr. 5 Fen.

które do funduszu właściwego wpłynęły.

Fundusz właściwy Ziemstwa wynosił do Sw. Jana 1863.
1) w listach zastawnych
a. w 4 % . . . . 177,650 Tal.
b. $3\frac{1}{2}$ % . . . . 1,481,500 »
2) w gotowiźnie . . . . 11,735 » 17 Sgr. 6 Fen.
w ogóle . . 1,670,885 Tal. 17 Sgr. 6 Fen.

Do tego przychodzi:
3) kapitał dła Ziemstwa na gruntach pod liczbą 31. i 32. na Grobli w Poznaniu położonych zahipotekowanéj w ilości . . . . . 13,000 Tal.
z którego się dotychczas umorzyło . . . . 7,297 Tal. 5 Sgr.
należy się przeto ziemstwu . . . . 5,702 Tal. 25 Sgr.
4) dom Ziemstwa, którego budowa kosztowała . . 75,856 » 15 » 8 Fen.
całkowity fundusz właściwy wynosi . . . . 1,753,444 Tal. 28 Sgr. 2 Fen.

Poznań, dnia 29. Kwietnia 1864.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Maja 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) lepiej. Na Maj $33\frac{3}{4}$ list. i pien., na Maj Czerwiec $33\frac{3}{4}$ list. pien., na Czerwiec Lipiec 34 list. $33\frac{3}{4}$ pien., na Lipiec Sierpień $34\frac{3}{4}$ list. ⅔ pien., na Sierpień Wrzesień $35\frac{1}{4}$—½ pł., na Wrzesień Paźdz. $36\frac{1}{4}$ list. ⅙ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Maj $14\frac{1}{2}$ list. i pien., na Czerwiec $14\frac{7}{12}$ list. i pien., na Lipiec 15 list. $14\frac{11}{12}$ pien., na Sierpień $15\frac{1}{3}$ list. ¼ pien., na Wrzesień $15\frac{7}{12}$ list. ½ pien., na Paźdz. $15\frac{1}{4}$ list. ⅙ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Maja.

Pszenica 49—63 tal.

Żyto na Maj i wiosnę $36\frac{3}{8}$—⅝—¼—½ tal., Maj Czerwiec także, na Czerwiec Lipiec $37\frac{1}{2}$ do ¼—½ tal., na Lipiec Sierpień $38\frac{1}{2}$—¼ do ⅜—½ tal., na Wrzesień Paźdz. $40\frac{1}{4}$—½ do 40—¼ tal.

Jęczmień wielki i mały 29—34 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec Lipiec $13\frac{1}{12}$ do $12\frac{23}{24}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{7}{24}$—½—⅜ tal., na Paźd. List. $13\frac{3}{8}$—$\frac{7}{24}$—$\frac{11}{24}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $15\frac{7}{24}$—⅙ do ¼ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{5}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 10. Maja 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1853.	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	102	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito dito	4	—	$99\frac{1}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$99\frac{1}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$95\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$95\frac{1}{4}$	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	96	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	100	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 11. Maja 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	5	—	2	7	6
Pszenicy średniéj	2	2	6	2	3	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	26	3	1	27	6
Żyta przedniego, szefel	1	12	6	1	15	—
Żyta lżejszego	1	10	—	1	11	3
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel.	—	27	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę.	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	--	—	--	—	—
Tatarki, szefel	--	—	--	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	16	—	—	17	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	--	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F
Dnia 10. Maja	14	10	—	do	14	15	—
„ 11. „	14	10	—	„	14	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.